

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach . . .	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnieniem . . .	2,80 "
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 "
Na pocztę już z odnośnieniem . . .	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — części kwoty abonamentowej. —

## OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same lierby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Sobota: Wincentego a Paulo  
Niedziela: 6 po Świąt. Czesława

CHOJNICE, niedziela dnia 20 lipca 1930 r.

Słońca wschód 4. 1 zachód 20.10  
Księżycy wschód 23.13 zach. 13.20

## Wieści o krótkiej treści

### Katastrofalny tajfun nawiedził Japo- ję

W kilku miastach na południu kraju huragan zmiotł z powierzchni setki domów. W jednym mieście zginęło 12 osób pod gruzami. Obawiają się, że zginął parowiec z 90 pasażerami, niema również wieści o licznych łodziach.

### Senat woln. miasta Lubeki

zawiesił w urzędowaniu trzech lekarzy, którzy zawinili przez swe niedbalstwo śmierć 61 niemowląt, szczepionych surowicą Calmetta.

### BB. znów utraciło 3 mandaty.

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Głównej komisji wyborczej w celu ustalenia podziału mandatów z listy państwowej na skutek zmian, jakie zaszły po wyborach dodatkowych.

Komisja unieważni 3 mandaty BB — Kozłowskiego, Birkenmayera i Eliasza Kirschbrauna.

### Tancerka wygrała 12 milionów franków.

Joanna Dolly, słynna tancerka kabaretowa, wygrała w kasynie w Le Touquet w przeciągu 3 godzin 12 milj. fr.

Grę musiano kilkakrotnie przerywać, gdyż kasyno nie miało pieniędzy na wypłacenie wygranej.

### Konfiskata za zniesławienie pamięci śp. biskupa Lisieckiego.

Decyzją sądu grodzkiego w Katowicach skonfiskowany został nr. 14 czasopisma „Wolnomyśliciel Polski” za umieszczenie artykułu pt.: „Zgon biskupa Lisieckiego.”

### Ciężki wypadek prezesa pozn. OUZ.

Przed kilku dniami uległ ciężkiemu wypadkowi w samochodowym prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu p. Okołowicz. Wypadek miał miejsce w okolicy Gniezna, gdzie samochód p. Okołowicza najechał na drzewo.

Obecnie u p. Okołowicza nastąpiły pewne komplikacje, powodujące pogorszenie się stanu jego zdrowia.

### Biskup prawosławny o prześladowaniach w Rosji

Warszawa. Biskup Sergiusz, który został wydalony z granic Sowietów, ogłosił w prasie emigracyjnej rosyjskiej wywiad, w którym oświadczył, że w maju w samym tylko więzieniu w Tarowie znajdowało się 70 duchownych prawosławnych. Były Metropolita moskiewski Krucicki już 5-ty rok jest w więzieniu na bezludnej wyspie na Oceanie Lodowatym. Władze sowieckie skonfiskowały sprzęt cerkiewne, zabrali nietylko złoto i srebro, ale również inne metale, wobec czego wierni wyrabiają sprzęty z drzewa.

### Ministrowie zagraniczni na MWKT.

W dn. 23 bm. przybywa do Poznania celem zwiedzenia MWKT. belgijski min. komunikacji, p. inż. Lippens,

Dnia 29 bm. przylatują drogą napowietrzną z Paryża do Poznania francuski min. lotnictwa p. Eynac, który w ciągu tygodnia zwiedzi wystawę poznańską, Gdynię, Warszawę i szereg miast.

W końcu zaś bieży. miesiąca lub z początkiem przyszłego spodziewany jest przyjazd francuskie go min. robót publ. oraz min. komunikacji Łotwy i Estonji, jak również prawdopodobnie Czecho-słowacki Wszyscy ministrowie zwiedzą MWKT. w Poznaniu oraz odbędą szereg wycieczek po Polsce.

### Przypadkowe bratobójstwo.

Straszny wypadek, spowodowany nieostrożnością, wydarzył się w tych dniach w Mogilnie.

Zajęty czyszczeniem rewolweru, dozorca Banku Ludowego w Mogilnie 25-letni Czesław Barylski, sądząc, że rewolwer nie jest naładowany, wymierzył do swego 8-letniego brata Edmunda, przypatrującego się tej czynności i pociągnął za cyngiel. W tej samej chwili padł strzał i kula ugodziła chłopca w okolicę serca, raniąc go śmiertelnie.

Przywołany lekarz dr. Duesterhof stwierdził już tylko śmierć nieszczęśliwego malca.

## Reichstag rozwiązany

Wskutek wyrażenia rządowi Brueninga wotum nieufności kanclerz odczytał dekret, rozwiązujący Reichstag. Nowe wybory odbędą się prawdopodobnie dn. 14 września. Partje wydały już odezwy wyborcze.

## Sesja Senatu zamknięta

Zgodnie z powszechnym przewidywaniem, nastąpiło zamknięcie sesji senackiej. W przeddzień otwarcia o godz. 1.30 w południe przybył do gmachu Senatu przedstawiciel Prezydium Rady Ministrów, jeden z wyższych urzędników wydziału prawnego i doręczył marszałkowi Senatu prof. Szymańskiemu dekret Prezydenta Rzplitej, zamykający sesję Senatu wraz z pismem prezesa Rady ministrów.

Odnosno dokumenty brzmią:  
„Prezes Rady min. Warszawa, 17 lipca 1930 r. Nr. 12550.

Do P. Marszałka Senatu Rzplitej w Warszawie Mam zaszczyt przesłać P. Marszałkowi za-

rządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 17 lipca 1930 r. w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Senatu.

Prezes Rady min.: W. Ślawek

Dekret Prezydenta Rzplitej brzmi:

„Prezydent Rzplitej.

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Senatu.

Na podstawie art 37 konstytucji zamykam z upływem dnia 17 lipca 1930 r. sesję nadzwyczajną Senatu.

Spała, dnia 17 lipca 1930 r.

Prezydent Rzplitej: I. Mościcki.

Prezes Rady min.: W. Ślawek

## Gen. Konarzewski kierownikiem min. spraw wojskowych

W dn. 14 bm. została podpisana nominacja I wicemin. spraw wojsk. gen. Daniela Konarzewskiego na stanowisko kierownika min. spraw wojsk.

Nominacja ta została podpisana na czas urlopu Piłsudskiego, podobnie, jak to miało miejsce podczas wyjazdu jego do Rumunii.

## Oreddie prezydenta Finlandji

Helsingfors. Prezydent republiki fińskiej wydał do narodu fińskiego oreddie, w którym oświadczył, że nowy rząd uznał za konieczne rozwiązanie sejmu, który nie znalazł dostatecznej ilości głosów dla przeprowadzenia niezbędnej ustawy o ochronie państwa. Rząd dąży do zlikwidowania elementów, których zdradziecką robotę zde-maskowano.

Natychmiast po rozwiązaniu sejmu premier Svinhufwud złożył dymisję. Prezydent przyjął dy-

misję i zwrócił się do przewodców opozycji, która udaremniła przyjęcie ustaw z demonstracyjnym żądaniem, aby podjęli się utworzenia nowego rządu.

Socjaliści jednak odmówili, wobec czego premier Svinhufwud pozostał do czasu zebrania się nowego sejmu. Prezydent republiki po podpisaniu dekretu, udał się na urlop. W Helsingforsie panuje spokój.

## Ottón Habsburg będzie królem węgierskim

Paryski „Quotidien” donosi mimo różnych zaprzeczeń ponownie z Budapesztu, że na Węgrzech niedaleki jest zamach monarchistyczny.

Oprócz włoskiego ministra finansów Volpiego przebywa obecnie na Węgrzech kilku wysłanników Mussoliniego, którzy otwarcie rokowali z rządem Bethlena nad organizacją zamachu.

Nie można już powątpiewać, że faszizm zgodził się na obwołanie Ottóna królem węgierskim.

### Awantury w Izbie gmin.

Dnia 17 doszło w Izbie Gmin do niebywałych awantur, charakterystycznych dla jedności partji pracy. Mianowicie poseł Brockway, należący do lewego skrzydła partji rządowej, protestował energicznie przeciwko ograniczeniu przez Mac Donalda dyskusji nad położeniem w Indjach. Mówca oświadczył, że w Indjach znajduje się w więzieniach przeszło 5000 mężczyzn i kobiet bez nadziei uregulowania ich sprawy. Mac Donald zaprzeczył w bardzo energicznych słowach twierdzeniu mówcy. Mimo oświadczenia premiera i wezwania przewodniczącego Izby, Brockway nie chciał opuścić trybuny, wobec czego wykluczono go z posiedzenia. Za wykluczeniem opowiedziały się wszystkie partje, za wyjątkiem około 20 członków lewego skrzydła Partji Pracy.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, poseł Beckett, również członek partji rządowej, wykrzyknął: „hańba!”, wziął na ramię wielkie złote berło,

leżące na stole przewodniczącego, i usiłował je wynieść, co wywołało ogromne wzburzenie.

Kilku posłów odebrało berło Beckettowi, którego również wykluczono z posiedzenia wszystkimi głosami przeciwko czterem.

W powyższej sprawie należy zaznaczyć, że według regulaminu Izba może prawomocnie obradować tylko wówczas, gdy buława przewodniczącego leży na stole.

Buława ta nie była przemocą usuwana z Izby od czasów Cromwella.

### Niepotrzebne kłopoty Litwy.

Litewski minister spraw zagranicznych, Zaunius wypowiedział się dziś wobec prasy na temat sytuacji politycznej w obszarze kłajpedzkim. Po za tem poruszył on również kwestje i nas niezmiernie blisko obchodzące. Dr. Zaunius oświadczył między innymi, że na najbliższej sesji Ligi Narodów wniesie skargę przeciwko Polsce z powodu niewypełnienia przez nią traktatu o małym ruchu granicznym. Litwa uczyni ze swej strony propozycje, idące w kierunku zapobieżenia raz na zawsze incydentem granicznym.

Dalej mówił minister Zaunius dosłownie: „Ewakuacja Nadrenji dała dowód, że Polska nie przedstawia dla Francji już dziś tego znaczenia, co dawniej. Może zająć taki wypadek że po odzyskaniu polskiego korytarza przez Niemcy (?) będzie się wywierało na Litwę nacisk, ażeby Polsce zapewniła dostęp do morza. Jednakże Litwa za żadną cenę na to się nie zgodzi.

Możemy uspokoić pana Zauniusa, że Polska również za żadną cenę nie odda Pomorza

## Międzynarodowy raid awionetek

**Berlin.** Jako pierwsza maszyna zagraniczna przybyła na tutejsze lotnisko awionetka angielska Moth pilotowana przez A S Butlera. Następnie przybył szereg maszyn niemieckich.

Zgodnie z przewidywaniami lotnicy polscy zaczęli nadlatywać kilkanaście minut po 7. Pierwszy przybył aparat P 1. pilotowany przez Tadeusza Karpińskiego, drugi przybył aparat O 9 pilotowany przez por. F Żwirko. trzeci przybył na P 2 p Jan Bajana Dalej przybyły jednocześnie trzy maszyny P 4 p E Więckowskiego, P 5 p Muślewskiego P 3 St Płonczyńskiego. W dalszym ciągu przybyła maszyna O 3 Z Babińskiego W międzyczasie przybył również samolot hiszpański T 7 pilotowany przez p Ansaldo Dotychczas wycofało się z raidu szereg maszyn niemieckich, francuskich jedna angielska i jedna hiszpańska. Ze strony polskiej żadnych wycofań nie zgłoszono. Przybycie dalszych maszyn spodziewane jest dziś przed południem. Lądowanie polskich lotników skończyło się około 19.30 Lotnicy odbyli lot spokojnie mimo nieodpowiednich warunków atmosferycznych

### Wypadek lotnika.

Awionetka konstruktora Działowskiego, która wyleciała z Krakowa do Warszawy, wylądowała koło Końskich nad Pilicą. Pilot Dzieńwanowski ranny.

### Skład drużyny polskiej.

Skład drużyny polskiej jest następujący: pilot — Stanisław Płonczyński (mechanik Korbel), kpt. Więckowski (mechanik sierżant Gajęcki), sierżant Muślewski (mechanik sierżant Karpiński — na awionetkach typu „RWD 2”. T Karpiński (mechanik inżynier Drzewicki), por. Żwirko (mechanik inżynier Wigura), por Bajana (mechanik sierżant Pokrzywka) — na awionetkach „RWD 4” Kpt Dudziński (mechanik kpt. Wojciechowski) — na awionetce „PWS 8” Kpt. Babiński (mechanik inżynier Karpiński) — na awionetce „PWS 50”. Por. Lewoniewski (mechanik sierżant Wieman) — na awionetce „PWS 51” P Fr. Rutkowski (mechanik M Zawodniak — na awionetce „PWS 52” Kpt. Chedgów (mechanik p. Rudzki) — i kpt. Orliński (mechanik M Balcerzak) — na awionetkach „PWL 5”

## Wypadki lotników polskich. -- Do Berlina przybyło 40 maszyn

**Berlin.** Dnia 17 7 nadleciały na lotnisko w Staaken dalsze samoloty polskie, biorące udział w tegorocznym konkursie awionetek. Z wyjaśnień przybyłych lotników wynika, że przymusowo lądować musiał Rutkowski. Dotychczas brak wiadomości tylko o maszynie, pilotowanej przez Lewoniewskiego, która została prawdopodobnie wycofana.

Do godz. 18 nie przybył na lotnisko w Staaken Dudziński i niema o nim żadnych wiadomości.

Ostateczny termin przybycia na lotnisko w Staaken kończył się wczoraj o godz. 12-tej w południe.

**Berlin.** Z pośród polskich uczestników, zgłoszonych do tegorocznego międzynarodowego konkursu awionetek, wycofane zostały tylko 2 ma-

szyny krakowskie, pilotowane przez Działowskiego i Piotrowskiego.

**Berlin.** W godzinach popołudniowych nadszedł na lotnisko w Staaken telegraficzny meldunek policyjny, donoszący, że jeden z samolotów polskich, lecący z Poznania do Berlina, siadł przymusowo pod Wsinową. Przyczyną lądowania miało być zbłądzenie wskutek defektu busoli. Samolot ten miał podjąć dalszy lot do Berlina.

**Berlin.** Na lotnisko w Staaken przybyło dotychczas 48 awionetek, które wezmą udział w międzynarodowym rajdzie dookoła Europy.

Pomiędzy niemi jest 10 awionetek polskich, 5 angielskich, 2 francuskie, 2 hiszpańskie i 29 niemieckich.

## Polacy w Niemczech

### Głos francuski

(P. Phr. Poirson w Revue des Deux Mondes) lipiec 1930.

#### II.

### Mniejszość narodowa polska a jej prawa.

Zanim przystąpimy do zbadania poszczególnych form jej działalności, należy rozważyć, czy prawa, które przysługują mniejszości narodowej w Polsce, odpowiadają jej potrzebom.

Podczas gdy polityka mniejszościowa Polski poddana jest zobowiązaniom, wypływającym z osobnego traktatu, zawartego ze Sprzymierzonymi w Wersalu 28 czerwca 1918. Niemcy nie podpisały, z wyjątkiem tego co dotyczy Górnego Śląska żadnego aktu dyplomatycznego, normującego położenie mniejszości polskiej. To zaniedbanie ze strony twórców pokoju z roku 1918 wyjaśnia po Rzeszy, która protestuje przeciw rzekomo złemu postępowaniu z jej mniejszościami zagranicą, pod czas gdy żadne mocarstwo, ani nawet Liga Narodów, nie może interwenjować dyplomatycznie wobec Rzeszy, celem skłonienia jej do sprawiedliwego postępowania z mniejszościami, osiedlonymi na jej terytorjum poza Górnym Śląskiem. To też Niemcy mogą wykazywać zupełną nieustępliwość niebezpieczną dla pokoju europejskiego w kwestii mniejszości narodowych. Prawda, że zamieszcyli one w Konstytucji Weimarskiej z 11 sierpnia 1919 artykuł dotyczący mniejszości narodowej. Artykuł 113 Konstytucji Rzeszy opiewa następująco: „Ludność Rzeszy, używająca obcego języka nie może ze strony ustawodawstwa czy też administracji doznać uszczerbku w swobodnym swym rozwoju narodowym, w szczególności w używaniu swego języka macierzystego w szkolnictwie w administracji wewnętrznej, w wymiarze sprawiedliwości”. Artykuł ten zawiera postanowienia negatywne, pozostał on jednak martwą literą: administracja Rzeszy nie uważała się nigdy za związaną nim, nie brała go nigdy za podstawę prawną swego postępowania.

Niemcy zawarły z Polską w Genewie dnia 15 maja 1922 konwencję, dotyczącą Górnego Śląska której część trzecia (art. 64 — 158) ma za przedmiot ochronę mniejszości narodowych. Przez podpisanie tej konwencji rząd Rzeszy przyjął aż po rok 1937 istotne postanowienia traktatu mniejszościowego z 28 czerwca 1918 dla części Górnego Śląska, która uznana została jako definitywnie przynależna do Niemiec. Te postanowienia, stwarzające zobowiązania natury międzynarodowej dla Niemiec i dla Polski, poddane są pod nadzór Ligi Narodów w taki sam sposób jak Traktat z 28 czerwca 1918. Konwencja Genewska zapewnia wszystkim mieszkańcom Górnego Śląska bez różnicy urodzenia, narodowości, języka, rasy lub religii równość wobec prawa, swobodę wszelkiej religii, wiary czy wierzenia, których wykonywanie nie jest niezgodne z porządkiem publicznym i dobrami obyczajnymi, swobodę używania języka macierzystego w stosunkach prywatnych i zawo-

dowych, w prasie, w zebraniach publicznych i wobec trybunałów; daje im prawo stwarzania i prowadzenia instytucji dobroczynnych, religijnych lub społecznych, oraz szkół, gdzie może być używany język nieurzędowy. Zawiera ona nadto pewną ilość postanowień, które normują sprawy szkolnictwa dla mniejszości na Górnym Śląsku. Powróćmy do tej kwestji przy badaniu sprawy szkolnictwa Polaków w Niemczech.

Dla zrozumienia, jak usilnie Niemcy starają się uchylać od tych zobowiązań, dobrze jest wiedzieć w jaki sposób przyjęły one Konwencję Genewską. Parlament ratyfikował ją 30 maja 1922 na specjalnym posiedzeniu, umyślnie oddzielonym od dyskusji nad Genuą i Rapallo. Sztandary zostały opuszczone do połowy, a sala posiedzeń przyozdobiona była kolorami śląskimi w krepie wygłoszono liczne mowy, ożywione tym samym duchem wściekłości; p. Loebe, socjalista, przewodniczący Reichstagu, zamknął dyskusję oświadczeniem, że zgromadzenie przyjmuje konwencję jedynie pod presją okoliczności. Nastrój umysłów, w którym nastąpiła ratyfikacja Konwencji Genewskiej, nie opuścił nigdy rządów i administracji w Niemczech przy jej wykonywaniu w praktyce: chodzi o wzmoczenie wszystkimi sposobami germanizmu na Górnym Śląsku polskim, a rozkład charakteru narodowego ludności polskiej na Górnym Śląsku niemieckim. Zobaczymy całą brutalność tej polityki przy badaniu poszczególnych form działalności Polaków w Niemczech

Dla lepszej obrony swych interesów i dla rozwijania życia narodowego Polacy, mieszkający w Niemczech, stworzyli liczne stowarzyszenia polityczne, szkolne, religijne, gospodarcze, zawodowe, kulturalne itd. Stowarzyszenia te wykonują swą działalność we wszystkich dziedzinach i starają się bronić praw mniejszości polskiej. Ich charakter narodowy i katolicki ściąga na nienie nawiść większości Niemców nacjonalistów i protestantów bojowych. Szczegóły które przytoczymy poniżej o systemie teroru, który organizacje odwetowe rozwijają względem mniejszości przy współudziale władz niemieckich, pozwolą nam zrozumieć trudności, które zwalczają muszą stawać rzyżenia polskie, aby żyć i niebezpieczeństwa, na które każdego dnia narażeni są ich kierownicy i członkowie.

Mniejszość narodowa polska w Niemczech bardzo czynnie współdziała w wydawnictwie miesięcznika „Kulturwehr” (dawniej „Kulturwille”) organu Unji mniejszości narodowych w Niemczech. Po polsku wychodzą w Niemczech cztery dzienniki i pewna ilość pism periodycznych. Jasnym jest, że publikacje te muszą się ograniczyć do podawania informacji stając się tłumaczami rewindykacji mniejszości polskich narażają się na surową represję.

### PRZEGLĄD PRASY.

#### Polityka Negacji.

„Kurjer Polski”:

Proces terrorystów ukraińskich, wykrycie organizacji UOW to jest ukraińskiej Organizacji Wojskowej rzuca

wszelako na całe zagadnienie nieco inne światło i każe się ciągle nad niem bardzo poważnie zastanawiać.

Organizacja bojowa ukraińska, pozostająca pod komendą Konowalca była na żołdzie niemieckim, z Niemiec otrzymywała zarówno pieniądze jakoteż karabiny i bomby a ostatnio weszła w ścisły kontakt z Litwą i wysłała do Kowna swych przedstawicieli. Te relacje potwierdzone przez drobne szpiegostwo nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do całego charakteru tej akcji. Z chwilą bowiem kiedy stało się jasne, pewne i nie ulegające żadnej wątpliwości, że organizacja ta była nie tyle wyrazem uczuć patriotycznych pewnego odłamu ludności ukraińskiej ale narzędziem gry w rękach wrogiemu nam żywiołowi niemieckiego, zmienia się oblicze całego tego zagadnienia. Jeśli więc z ust polskich ultraliberalów słyszy się na usprawiedliwienie tych aktów glosy, że przecież i Polacy walczą bronią i zamachami o swoją niepodległość to porównanie to wątpliwej zresztą wartości traci do reszty swój sens, jeśli się dowiadujemy, że to nie jest żadna walka o niepodległość ale szkolenie państwa z pieniądze innego państwa. Gdy pokazało się nadto że ukraińscy idealisci: uprawiali w państwie polskim poprostu akcję szpiegowską w interesie Niemiec, że sam komendant Konowalca: ludzi do tej roboty angażował, to już do reszty przyska czar idealizmu i cała rzecz nabiera charakteru brudnego gesztetu robionego pod pozorem szczytnej akcji patriotycznej. Najgorsze jest to, że polityka tych ludzi ma charakter wybitnie negatywny i do krystalizacji żadnego programu politycznego nie dochodzi. Problem Ukrainy zadnie-prańskiej nie pozwala tym ludziom zająć żadnego realnego stanowiska i wyczerpują się tylko w negacji. Przypuszczając wolno że energiczna akcja rządu polskiego likwidująca jąca bandę terrorystów podziela nieco uspokajając na społeczeństwo ukraińskie.

### Doga ku zjednoczeniu Europy

„Przedświt”:

Zawiodły dotychczasowe organizacje państwowe, zawiodły wszystkie dotychczasowe międzynarodówki

Organizacje państwowe działają wadliwie, a międzynarodowe są — humbugiem!

Stoimy przed koniecznością zmian zasad organizacji państwowych i tak zwanych „międzynarodowych”

Przebudowa poszczególnych organizmów państwowych winna iść w takim kierunku, aby każdy naród przez pracę nad sobą i dla siebie stawał się pożytecznym członkiem rodziny narodów.

### Oryginalny pogląd.

„Robotnik”:

Jak słusznie stwierdza „Gazeta Handlowa” odzwierciedlająca przeciętną opinię handlu i przemysłu polskiego i niezangażowana w skomplikowanej grze politycznej tak zw. „sfer gospodarczych”.

„Ogólnie pogłębianie się kryzysu światowego może nie oddziaływać w silniejszy sposób na niektóre słabsze gospodarczo państwa a w szczególności na Polskę. Kraj nasz bowiem ze zniżki niektórych surowców przemysłowych wyciągnąć może nawet pewne korzyści a potanieńnię pieniądza mogące z czasem przyciągnąć obfite pożyczki zagraniczne, może spowodować całkowitą sanację sytuacji pieniężnej ciążącej dotychczas na naszym przemyśle i handlu oraz pobudzić produktywność siły kraju. W wysokim stopniu samowystarczalni o strukturze gospodarczej nie są: rolniczo — przemysłowej, stojąc wobec kolosalnych możliwości zwiększenia konsumpcji wewnątrz kraju — nie mamy szczególnego powodu do obawy, by kryzys gospodarczy obejmujący przedewszystkiem kraje przesycone kapitałami, w których wyszukaną do ostateczności możliwości produkcji przemysłowej i rolniczej — miał pogłębić naszą depresję gospodarczą”

Jasno i wyraźnie. Polska o stosunkowo prymitywnej strukturze gospodarczej może nawet zyskać na przesileniu światowym. Bajka sanacyjna o tem, że i Polska wciąż gnębna została w wir przesilenia wślad za Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Niemcami, nie wytrzymuje najlżejszej krytyki i jest puszczana w świat dla zamydlenia oczu i odwróceniu uwagi od właściwych sprawców dzisiejszego chaosu gospodarczego u nas. A stan ten pogłębia się, bo sztucznie stwarza się przeszkody na drodze do łagodzenia kryzysu.

### Wielkie nadzieje.

„Gazeta Warszawska” z okazji wystąpienia z klubu BB trzech posłów pisze:

Tylko żołnierze komendanta, a zwłaszcza ci z nich, którzy odznaczali się nie tyle w polu co w intendturze i biurach II-go oddziału a później porobili bajeczne kariery w polityce, dyplomacji i finansach, trwają wiernie przy szandarach sanacji”. Reszta związana z porządkiem mają mniej realnymi niemi, lub obdarzona sporym poczuciem odpowiedzialności, pozostając w szeregach, nie prze staje szukać jakiegoś wyjścia z beznadziejnej sytuacji i usiłuje stworzyć coś w rodzaju ruchu rewizjonistycznego

### Paszet sanacyjny.

W „Polonji” czytamy:

Jest w Polsce plejada pism dla których głównym pożywieniem duchowym jest historyczna wielkość i niezrównane zasługi marszałka. Biedny czytelnik tych pism nie znajduje w nich nic innego.

Było jednak dość dużo jednostek o dobrej woli, było też wielu takich, których porwała tajemniczość i niesłychana na demoniczność niewyjaśnionych przez nikogo czynów ostatniej epoki: Ludzie czytali. W pierwszym roku „tryumfu” tłum się chwilami zachwycał. Czytano od deski do deski pamegryk marszałkowskie, lykamo jak małgoron tasieniec Ehrenberga, chwalono nawet wielkie dzieło, którego nikt nie doczekał

Już w drugim roku jednakże skończyło się to rozkoszne maskanie językami. Potrawy nie zmieniano. Pytał się ten i ów, czy to zawsze tak będzie, bo ten duchowy paszтет wydawał się niejednemu cokolwiek odgrzewany.

Gdy zaś przyszedł rok trzeci i na stole biesiadnym wier noppoddańczej prasy podano znów te potrawy ludzie zaczęli szemrać. Ten i ów się odrywał i szedł na palcach cichaczem do skromnego bufetu pozbawionych subwencji gazet opozycyjnych.

Wówczas to wielu kuchmistrzów obozu sanacyjnego spostrzegł się w odmianie. Chciano czempredziej dodać coś na apetyt i wtedy to na stole dla tych wykwinnych smakoszy i łakotmisiów pojawił się już paszтет w sosie — ekskramentowym.

Był to rok czwarty.

Kiedy zaś nadszedł rok piąty — stołowników brakło. Najwymyślniejsze przybrania i sosy nie wskrzeszą już apetytu. Dotychczasowi biesiadnicy wtykają palce do gardła, byle się pozbyć jaknajprędzej starej zjełczałej potrawy, przyprawiającej o mdłości. Kto może płóce już gardło i usta, by nawet zapach nie zdradzał go przed ludźmi, czem żył w poprzednich latach.

W ten sposób przyszedł kryzys na prasę sanacyjną. Nie pomagają już subwencje kredyty, nie pomagają ogłoszenia wszystkich urzędów państwowych. Czytelnictwo spadło do minimum a potencjał prasowy chwil niedawnych walczył już z trudnościami.

Każdy przytomny czytelnik przekonał się na swój skórze, że na ednej i tej samej potrawie można dojechać do Rygi, lecz się z niej nie wyżyje.

Zaden nakaz z urzędu nie wróci czytelnika. A czytelnik to — kasa.

## Żydzi przeciw obronie praw Polski

Pod tym tytułem „Głos Narodu kreśli następujące uwagi:

W obronie utrudnień, jakie nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych stawiało wyjazdowi polskich parlamentarzystów na londyński Zjazd Unji Międzyparlamentarnej, wystąpił w prasie poza - „sanacyjnej” jedynie żydowski „Nasz Przegląd”, wydając opinię, że „szuszną pretensję o paszporty urzędowe mogą mieć tylko delegaci demokratyczni”, co na łamach tego pisma oznacza delegatów mniejszości narodowych i tych wszystkich Polaków, którzy z mniejszościami idą ręką w rękę. Wszyscy inni, a więc przedstawiciele stronniactwa prawicy i środka „przemawiać będą samozwańczo w imieniu Polski” i zupełnie słusznym wydaje się p. Hirschhornowi, by minister Zaleski nie pozwolił im w Londynie wygłaszać „szowinistyczno - reakcyjnych bredni”. Dawniej przed majem roku 1926, „trzeba się było z tą hańbą pogodzić”, że „tacy panowie reprezentowali Polskę”, ale teraz, kiedy pilsudczycy szukają porozumienia z Niemcami i mniejszościami narodowymi, winno się „wstecznikom i szkodnikom” odmówić przynajmniej paszportów oficjalnych, jeśli się już nie może zakazać im gładko wyjazdu zagranicę.

Tak więc mamy jeszcze jeden przykład bratniej współpracy żydowskich publicystów z „sanacją”, przyczem nie należy zapominać, że „Nasz Przegląd” jest głównym choć nieurzędowym organem Koła Żydowskiego.

Z wywodów p. Hirschhorna możemy sobie dość dobrze skonstruować dążenia naszych Żydów na terenie międzynarodowym. Oto „odbył się tam ostatni akt usunięcia gwałtu wojennego” — jak nazywa „Nasz Przegląd” ewakuację Nadrenji przez wojska francuskie. Dla Żyda jest to zdarzenie nie radosne, tem radośniejsze zapewne, że teraz Polska staje się słabszą wobec Niemiec i tem więcej liczyć się musi z siłami międzynarodowymi, do których w pierwszym rzędzie należy żydostwo i sprzymierzona z niem masoneria. Przychodzi moment dla Żydów decydujący: „Traktat Wersalski coraz bardziej się kruszy, gdyż w tym duchu w jakim był komentowany dotychczas stał się anachronizmem” — woła triumfalnie p. Hirschhorn. Polska może uratować swe granice tylko przez utworzenie Paneuropy, „przy której to koncepcji kwestja granic poczyna grać podrzędną!! rolę”. I zó tam zagranicą, gdzie się takie wielkie rzeczy przygotowują „ma do czynienia p. Stroński et consortes, propagujący drapieżność(!) i zaborczość(!), urągający samostanowieniu narodów, pragnący utrwalaenia przemocy zwycięzców nad zwycięzonymi”.

By nie było wątpliwości, że żydowskiemu dziennikowi chodzi o obronę Niemiec przed „drapieżnością” i „zaborczością” Francji i Polski, znajdujemy dalej w tym artykule kpiny ze „zależności germanofobji” p. Strońskiego i radosne stwierdzenie, że „głędzeń” p. Strońskiego nikt w świecie już słuchać nie będzie, gdyż „o porozumieniu z Niemcami zabiega nie tylko masońska, lecz i ultrakatolicka (?) Francja i antymasońska Italja”. Obawia się wreszcie „Nasz Przegląd”, że p. Stroński (który dla Żydów symbolizuje cały

obóz narodowy) „głosić będzie tezę gdy przyjdzie do dyskusji (w Londynie) o granicach wschodnich, gdy zaś mówić się będzie o traktacie mniejszościowym, „to p. Stroński powie, że z tą „klauzują żydowską” nie trzeba się wcale liczyć”.

Nie należy więc — brzmi wniosek żydowski — dopuścić do tej „hańby”, by na kongres Unji Parlamentarnej wyjeżdżali Polacy, wrażliwi na niebezpieczeństwo niemieckie, obrońcy niezłomni granic Polski (co tam granice znaczyć będą w Pan-europie) i niezbyt życzliwi dla mniejszości narodowych u siebie w domu. Polskę reprezentować winni teraz, za rządów „sanacji”, zwolennicy „kruszenia się” traktatu wersalskiego entuzjaści Paneuropy i zniesienia granic, obrońcy Niemiec przed „drapieżnością”. Słowem: „pacyfiści i zwolennicy tolerancji dla innoplemieńców”. Wyjazd narodowych posłów polskich do Londynu jest „skandalem” i „prowokacją”. Gotowi tam oni zrobić jaką przykrość Niemcom, zaprotestować zbyt silnie przeciw ich apetytom na Pomorze odeprzeć oszczerstwa żydowskie na Polskę.

Poco Pan puścił zagranicę tych wsteczników i drapieżników? — pyta p. Hirschhorn swym artykułem min. Zaleskiego, Dlaczego nie posłał Pan nas i naszych „mądrych Wojtków”?

Czyż z wywodów nie wynika wniosek oczywisty, że żydostwo polskie reprezentuje interesy polityczne Niemiec? I że gorliwie pracuje nad uzależnieniem Polski od kombinacji międzynarodowych, w których Niemcy grałyby rolę decydującą?

### Dzieje naszej Górskiej Stolicy.

Zakopane zwane dzisiaj naszą „górką stolicą” największe uzdrowisko polskie, początkami swymi sięga połowy 16-go wieku. Kiedy to osadnicy, ciągnąc wzdłuż rzek, natrafili na dogodny polany podhalańskie, zakładając tu wieś Zakopane i Witów. O wiele starszym od nich jest Nowy Targ, najdawniejsze miasto Podhala, założone w 1252 r.

Obszary te, jako królewszczyzna, tworzyły jedno strostwo nowotarskie, obejmujące całe Podkarpacie.

Osada zatrapińska istniała już od szeregu lat, zanim otrzymała swój przywilej utrwalający od króla Stefana Batorego w 1578 r.

Dokument ten jednak niewiadomo gdzie i jak zaginął, tak że w 40 lat później mieszkańcy Zakopanego udali się z prośbą do króla Michała Wiśniowieckiego, aby nadał im w miejsce zaginionego nowy przywilej, potwierdzający ich prawa do zajmowanych posiadłości.

Król wydał dokument taki w 1670 r, jako „konserwacja poddanych zakopiańskich przy gruntach, lasach i pastwiskach” i własnoręcznie go podpisał.

Osady podhalańskie rozrastały się szybko i po myślnie w pierwszej połowie 17-go wieku powstała dalsze wsie jak Bukowina, Brzęgi, Murzasichle

Mieszkańcy Skalnego Podhala obowiązani byli do składania danin z pól, inwentarza żywego, oraz do różnych świadczeń służebnych Często jednak zdarzało się że o naszych osadnikach dowiadywało się starostwo dopiero podczas objazdów lasów, które pokrywały wówczas nieprzerwanie całą tę połac kraju

Swoiste warunki terenu i bytu ciągle stosunki z Węgrami, Słowakami i Włochami wytworzyły

ły swoisty typ górala podhalańskiego, z którym ciężkie zadanie mieli ludzie starościńscy, chcąc zmusić go do karność i posłuszeństwa.

Sprawy ze zwierzchnością starościńską mnożyły się stale tak, iż w końcu wytworzył się nierozwiązalny prawie węzeł przeróżnych stosunków własności służebności, przedawnień itp

Tak działo się w tym Skalnym Podhalu aż do ostatnich dni niepodległości Polski i rządów ostatniego starosty królewskiego Franciszka Pelikańczyka Rychtera.

Austria objawszy w swoje posiadanie te części Rzeczypospolitej, miała zamiar zagospodarować Podkarpacie jako dobra państwowe, przyjrawszy się jednak panującym tam stosunkom, wolała obszary te sprzedać, podzieliwszy je na cztery części

Zakopane przeszło w ręce Emanuela Homolara a w 1889 r kupione zostało przez Władysława Zamoyskiego. stanowiąc dzisiaj część jego fundacji „Zakładów Kórnickich”

### Żmija swatką.

W dziennikach jugosłowiańskich znajdujemy następującą ciekawą i wzruszającą historję:

W miejscowości Sutińska w pobliżu Waradynu (w Jugosławji) żyje bogaty wieśniak, nazwiskiem Vugrinec. Jego syn pracowity i solidny chłopak, zakochał się po uszy w młodej dziewczynie, Jalfie Słokio. Andrzej chciał ukochaną poślubić, Rodzice jednak stanowczo nie chcieli na to pozwolić, a Julja była wprawdzie zacną i poczciwą, nie miała jednak w posagu ani grosza.

Między Andrzejem, a rodzicami, a zwłaszcza ojcem, doszło na tem tle do gwałtownego konfliktu.

Wreszcie Andrzej opuścił dom rodzicielski i poszedł do służby u sąsiada jako parobek. Widział się teraz swobodnie z ukochaną i czekał tylko sposobnej chwili, aby założyć ognisko domowe...

Pewnej niedzieli siedzieli kochankowie na łące Było bardzo gorąco. — Andrzej zdjął surdut i buty i cieszył się przy boku narzeczonej radością odpoczynku niedzielnego. Nadszedł wieczór... Trzeba było powrócić... Andrzej wdział szybko buty i powstał,

Nagle krzyknął przeraźliwie i szybko zdjął but z lewej nogi... Z czarnej cholewy „wysmykła się żmija... Chłopcu zagroziło poważne niebezpieczeństwo. Zrozumiała to Jalfa, która rzuciła się na kolana i wyssała ukochanemu truciznę z groźnej rany... To rzeczywiście uratowało Andrzeja...

Gdy dowiedzieli się o tem rodzice chłopca tak się przejęli niebezpieczeństwem, grożącym Andrzejowi i dzielnym czynem Jalfy, że sami z własnej woli wyrazili zgodę na związek młodych...

Tak żmija po raz pierwszy może w dziejach ludzkich odegrała rolę swatki

### Cóż to znów za pomysł?

„Dziennik Rozkazów” min. spraw wojsk, z dnia 4 lipca przynosi doniesienie wagi zarządzenie Wszyscy „szeregowi” w wojsku mają się nazywać „strzelcami” — a „starsi szeregowi” — „starszymi strzelcami”.

Czy chce się choć w ten sposób zrobić „Strzelców”? Doprawdy, tego rodzaju „reformy” są w armji zupełnie zbyteczne.

LUDWIK STASIAK

## BRANDENBURG

128) **Kraina słowiańskich mogił**

Adelajda umarła. Sina była ohydną śmiercią...

Motyl zdrodzony w słońcu marcowym leci... leci... kwiatu niema... nigdzie niema...

Kunigunda schyliła się i z pod łoża dobyła powroza. Na środku izby wisiał kuty z żelaza świecznik, w którym płonęły kagańce. Zarzuciła sznur na żelazne świecznika ramię, spróbowała jego mocy...

— Wytrzymaj...!

Zrobiła pętlę... przystawiła stópek...!

— Boje się... Tam ciemno w grobie, Brak powietrza w trumnie... brak tchu...!

Poszła do łagwi w winem...!

— Stęchlizna... Zgnilizna... Ciemno...!

Wychyliła czarkę jedną, drugą i trzecią. W oczach zabłysnął ogień, w żyłach ciepło jakiegoś grzeje... Napila się znów... Czarka piąta...

Jakby młodość w starowinę wstąpiła...!

— Ciepło motylowi w słońcu...!

Kunigunda weszła na krzesło... Zarzuciła pętlę na szyję, kopnęła nogą stópek, który padł na sinego trupa Adelajdy... Ciało jej szarpie się. ręce ślepe ruchy ku górze czynią, aby ulżyć szyi. Ciało zahustało się, drgnęło. na twarzy ohydna gra zmięci... ścięgnięła się kurczą, jakby się ta okropna twarz śmiała. ta obrzydliwa trupia głowa chychoce się...

Ciało już sine, jeno jak liść osiczyny, drżą nogi

Gdy Dietrich siekierami wywalił drzwi, znalazł w babieńcu dw trupy...

Mściwoj pod Braniborem dostał języka, wywiedział się od złapanego niemieckiego pachołka, gdzie jest Wilhelm, jaki cel i kierunek jego drogi.

— Jedzie do Włoch, docesarza. W Merseburgu czeka nań narzeczona, tu da im biskup ślub, poczem oboje wyjadą do Kolonii, gdzie w dziedzielnym zamku małżonkę zostawi i pojedzie przez Alpy do cesarza.

— Gdzie on jest dziś?

— W Merseburgu, panie. Za kilka dni odbędzie się jego wesele

Przeprowadź się Mściwoj przez Hawlę i Łabę, zrzęcznie omija niemieckie grodna i załogi, z hawelańskimi wojami w głąb posiadłości cesarza jedzie, nocami pulk jego przez lasy się przedziera

— Na śmierć idziem.

— Gdy złapią, na palach nas wytracą.

— Okropną śmiercią pomrzemy.

— A wam nie jedno, gdzie zginiem, czy tu, czy na lutyckiej ziemi?

— Prawda.

— I tu i tam rzymskie wojsko bijem.

— Dobrześ powiedział.

Po dwóch dniach ukazało się rycerstwu miasto, z kamiennymi kościołami, z wielkim zamkiem i białymi domami.

— Merseburg!

— Jedna ze stolic cesarza.

— Skryć się w las.

— W puszczy czekać będziem.

— **Ja w miasto pójdę** — rzekł Mściwoj.

— Nie opuszczę cię panie — zawołał Sobieta.

W czarnym borze sto koni ukryto, na ulicę miasta weszli dwaj męże w liche ubrani stroje. Wstąpili do gospody, gdzie pachołkowie miód piją gdzie mieszczanie merseburcy przy konwi piwa o sprawach państwa i nowinach miejskich rozprawią. Przystąpił do nich Mściwoj, kazał gospoda

rzowi podać nowy dzban trunku i siadł wśród gwarzącej żywo gromady.

— Coś waćpan za jeden — pyta Mściwoja płatnierz miejski.

— Z Kolonii do Starogardu wędruje — rzekł po niemiecku Mściwoj.

— Merseburg nie leży na twej drodze.

— Umyślnie zboczyłem, słysząc, że tu odbędzie się ślub krewnej cesarza.

— Za trzy dni związek ich biskup w bazylice pobłogosławi.

— Mnóstwo rycerstwa się zjechało.

kościół i kaplice. Jutro rano idą do pustelnika,

— Państwo młodzi już od wczoraj obchodzą aby im na drogę życia pobłogosławił.

— Gdzież żyje ten pustelnik?

— Idź w lasy korytem Solawy, potem skreć na drożynę, która do słowiańskiego Lipska przez bór wiedzie. W samej puszczy mieszka święty człowiek...

— Pójdę i ja do niego.

— Masz intencję?

— Pragnę, żeby mi odpuścił moje grzechy.

— Piwo wietrzeje.

— Za wasze zdrowie tę czarę wychylam! — zawołał Mściwoj.

Wnet opuścił gospodę i miasto. Do pobliskiego lasu ze Sobieta spieszy. Idzie wawozem, w którym kłopot szumi. drapie się na wzgórze, gdzie wysokie dęby rosą. Stanął, włożył do ust dwa paice w kabłak zgięte i świsnął przeraźliwie. Z podszytego lasu, parji, gąszczy olszowych i zarósłi, kilkunastu ludzi leci. w kilka mgnień oka otoczyło Mściwoja zbrojnych żołnierzy koło.

— Pustelnię na drodze do Lipska obsadzimy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Z Pomorza

**Tczew. (Nowe pismo sanacyjne.)** Po niechlubnie pogrzebanym nieboszczyku „Wiarusie Pomorskim” bebechowcy tutejsi zaczęli wydawać nowe piśmisko, dwa razy w tygodniu wychodzące. Cze-ka go niewątpliwie koniec podobny, jak „Wiarusa”, a rychły gdyż pisma takie wychodzą z wykluczeniem publiczności. Dzięki szczerobliwoci sanacji przez pewien czas przynajmniej dostanie się trochę grosza pracownikom drukarskim.

**Gdynia. (Wycieczka studentów z Ameryki)** Do portu gdyńskiego zawinął statek angielski „Baltowia”, przywożąc z Nowego Jorku wycieczkę studentów Polaków Wycieczkę powitała na statku delegacja studentów polskich z politechniki z Gdańska oraz prezes Związku Towarzystw p. dyr. Berger, Orkiestra Mar, Wojennej odegrała hymn polski i amerykański. Wycieczka studentów wyjechała autobusem do Wrzeszcza. Na statku „Kościszko” przyjeżdża do Gdyni około 300 pasażerów, wśród których znajduje się wycieczka Związku Narodowego Polskiego ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

— **(Zgraja złodziei pod kluczem).** Policja śledcza wpadła na trop podejrzanej pary, zamieszkałej u eksinżyniera Żelno w wili „Zacisze” przy Szosie Gdańskiej. Przytrzymano tam Paruszewskiego Leona i Weronikę Jabłońską vel Kamińską Marję vel Różańską Marję Martę vel Książek Martę. Okazało się, że P, jest zawodowym włamywaczem kasowym. kochanka zaś jego — bogata w nazwiska — włamywaczką mieszkaniową, poszukiwaną przez rozmaite urzędy śledcze i dlatego przez trzy tygodnie w Gdyni nie meldowana. Podczas rewizji w mieszkaniu znaleziono: precyzyjne wytrychy, oprawne żyłki do wycinania kieszeni, płytki ołowiane do pasówek na klucze i inne przybory zawodowych włamywaczy.

Podczas śledztwa udowodniono Paruszewskiemu współudział w włamaniu do kantoru wymiany pieniędzy na dworcu.

Przy tej sposobności wpadł w ręce policji pucy bit — kaleka, stojący stale przy dworcu, Kodłacki, którego kochanką była również Jabłońska. Kodłacki jest opiekunem wszystkich złodziei, przyjeżdżających do Gdyni, gdyż wszyscy przyjezdni złodzieje pierwszą noc znajdują przytułek u niego.

W dniu 15 bm. na przyjazd statków amerykańskich zjechała do Gdyni cała zgraja kieszonkowców. W jednej z restauracji zasiadała ona przy dwóch stołach; w pośrodku nich był Kodłacki i dawał im dyrektywy. Policja wyłowiła całą szajkę i z Kodłackim na czele osadziła w areszcie dla sprawdzenia tożsamości. Okazało się, że przyjechali do Gdyni najlepsi specjaliści z Łodzi i Włocławka, lecz daremnie, bo czujne oko naszej dzielnej policji śledczej nie dopuściło specjalistów do popisów.

— **(Druga szajka złodziejska zlikwidowana)** W tych dniach zlikwidowano również drugą szajkę złodziei - włamywaczy mieszkaniowych. Była ich tylko trójka i składa się z: Bańskowskiego Bolesława, Obuchowskiego Władysława i Surowiaka Jana. Trójka powędrowała do Sądu za kratki, gdzie wyczekuje na wyrok za kilka włamań mieszkaniowych. m. in, u p. Olszowskiego przy Szosie Gdańskiej, skąd skradziono gotówkę około 2000 zł, u p. Radtkego przy ul. Portowej, skąd z mieszkania skradli większą ilość bielizny.

— **(Rekordowe wyładunki).** Dzięki specjalnie urządzonym środkom przeładunkowym w nowym basenie portu gdyńskiego, wyładunek rudy osiąga coraz to nowy rekord.

W ostatnich dniach wyładowywano dziennie od 5,000 do 6,000 ton i ilość ta prawdopodobnie zostanie stopniowo jeszcze podniesiona.

**Osie. (Przytrzymanie dezertów),** Posterunek Policji Państwowej przytrzymał w ostatnich dniach dwóch dezertów. a to: Łukaszewskiego Arnolda i Sokółowskiego Jana, którzy uciekli z Kadry Marynarki Wojennej z Gdyni i waleśali się na terenie powiatu świeckiego. Dezertów przekazano Żandarmerji Wojskowej w Grupie.

**Grudziądz. (Tajemnica usiłowanego zabójstwa).** W środę zjawił się w II Komisariacie PP. mężczyzna w wieku średnim, którego twarz zdradzała silne zdenerwowanie. Przybyły trzymając w ręku brzoźnik, oświadczył dyżurnemu, przodownikowi, że przed chwilą na szosie koło Mniszka popełnił zabójstwo. Po szczegółowym wylegitymowaniu tajemniczego osobnika okazało się, iż jest to niejaki Hepner Stanisław, zamieszkały w Mniszku, Czynu swego dokonał pod wpływem silnego rozstroju nerwowego, strzelając do Ceglarka Józefa, zamieszkałego również w Mniszku, do którego już od dawna żywił osobistą urazę. Hepnerowi odebrano broń i przytrzymano go do szczegółowego wyjaśnienia tajemniczej sprawy.

Jak się okazało, Ceglarek nie został zabity, lecz ciężko ranny w nogi. Rannemu udzielono natychmiastowej pomocy lekarskiej przewożąc go do Szpitala Miejskiego.

obszar wojew. pomorskiego,

**Gdańsk (Śmierć marynarza angielskiego pokłutego przez bestjalskiego gdańszczanina).** Z trzech marynarzy angielskiej floty wojennej, poranionych nożem przez pewnego gdańszczanina jeden, a mianowicie 22-letni Jochenson zmarł wskutek odniesionych ciężkich ran.

Stan zdrowia pozostałych dwóch marynarzy angielskich, poranionych przez tegoż samego osobnika jest nadal bez zmian i w dalszym ciągu poważny.

**Toruń (Konsul estoński na Pomorzu).** Kompendencje konsula honorowego Estonji w Gdańsku p. Witolda Kukowskiego rozszerzone zostały na

## ROZMAITOŚCI.

## „Czyni” Al Capona

Słynny szmugler bandyta i milioner, Al Capone z Chicago stał się znów głośny; banda jego w centrum miasta ograbiła rządowe składy i wywozila z nich za dwieście tysięcy dolarów napojów alkoholowych, które na krótki czas przedtem zostały skonfiskowane temuż Caponowi.

— Wy mnie — a ja was! Rabuj zrabowane! — oświadczył w imieniu swego „padrone” jeden z bandytów, którego zdołano rozpoznać i ująć już po rabunku.

Kilka tygodni temu „sucha” policja schwytała olbrzymią partję alkoholu, którą agenci Al Capona szmuglowali z Florydy do Chicago i cała partja ta oddana była na przechowanie do składu rządowego.

W poniedziałek około godziny drugiej po południu pod bramą składu, znajdującego się na jednej z głównych ulic Chicago podjechał jakiś wielki wóz ciężarowy z wozu zeskoczyło około 15 ludzi w ubraniach robotników Czterech z nich podeszło do wejścia, wywołało stróża i przedstawiwszy się jako agenci „suchej” policji oświadczyli mu, iż przywieźli nową partję skonfiskowanego alkoholu Stróż, nie podejrzewając nic złego otworzył bramę W jednej chwili był związany i z zakneblowanymi ustami rzucony do stróżówki a bandyci zabrali się do gospodarki w składzie.

„Praca” trwała około trzech godzin Kiedy jeden samochód odjeżdżał, na jego miejsce zjawiał się drugi, przyczem bandyci zabrali przeszło 400 skrzyń i beczek.

Dla ścisłości dodać należy, że zabrano wyłącz nie tylko towar, skonfiskowany Al Caponowi.

## Nowy gmach uniwersytetu papieskiego

Słynny uniwersytet papieski „Gregoriana” w Rzymie otrzyma wkrótce nowy, piękny gmach. W czasie audjencji alumnów z całego świata, studujących w „Gregoriana”, generał Towarzystwa Jezusowego ks Ledóchowski, zaznaczył, że bez opieki i poparcia ze strony Ojca św nowa wspaniała budowla nie mogłaby być ukończona w tak krótkim czasie. Istotnie Papież Pius 11-ty z całą gorliwością zajął się tą sprawą i przez orędzie z 7 kwietnia 1925 roku do całego świata katolickiego sprawił że na budowę nowej siedziby „Gregoriana” oprócz wielkich darów papieskich złożyły się ofiary katolików wszystkich krajów.

Od czasu założenia przez św Ignacego i Franciszka Borgia w roku 1551 „Gregoriana” po raz piąty zmienia swą siedzibę Pierwszy jej lokal znajdował się w pobliżu kapitolu, ale był tak szczupły, że trzeba było przenieść uczelnię do Palazzo Francipani Pałac ten znajdował się poza starym kościołem Salviali obok kościoła Santa Maria na Via Lata a w 1560 do klasztoru zbudowanego przez Pawła 4-go W roku 1582 Grzegorz 13-ty przeniósł go do monumentalnego gmachu Collegium Romanum, gdzie instytut pozostawał aż do roku 1873 Kiedy Collegium Romanum zostało za rkwirowane przez rząd włoski Po tej rekwizycji uniwersytet umieszczony został w starożytnym pałacu na Via del Seminario, gdzie znajdował się aż do dnia dzisiejszego.

## Bezbożnicy bolszewicy „nawracają” pogan.

Według doniesienia moskiewskiej „Prawdy” liczne szczepy północnej Syberji w wyniku anty religijnych zarządzeń rządu sowieckiego powróciły całkowicie do pogaństwa. Ludy te zostały ochrzczone przez duchowieństwo prawosławne ale nawrócenie ich było widocznie bardzo powierzchowne. Przyjęły one z powrotem swoje pogańskie zwyczaje religijne, których poziom kultury jest niezwykle niski. Religja ta, zwana „szamanizm” od nazwy „szaman”, co znaczy kapłan ogólnie biorąc, polega głównie na pewnych sztuczkach guślarskich. W pewnych okęgach wprowadzono nawet z powrotem ofiary z ludzi. Według „Prawdy” rząd sowiecki zamierza wystąpić również przeciwko tej religji pogańskiej i pouczać jej wyznawców, że niema żadnej istoty nadnaturalnej, i że szamani są oszustami.

## Najdłuższy tunel w Czechosłowacji.

W tych dniach zakończone zostały roboty około przebijania nowego tunelu kolejowego w okolicach Bradla na Słowaczynie, przez który poprowadzi nowa linja kolejowa Handlowa — Górna Stuna. Nowy tunel, nad przebijaniem którego pracowano od roku 1927-go, jest najdłuższym tunelem w całej republice czechosłowackiej i liczy ogółem 3,020 metrów Tunel pod Bradlem otrzyma nazwę tunelu Masaryka. Przy jego budowie zatrudnionych było 1200 robotników, a zużycie dynamitu wynosiło 90 wagonów.

Dotychczas najdłuższym tunelem w Czechosłowacji był tunel kolejowy pod Żelazną Rudą (pogranicze bawarskie na Szumawie). liczący 1700 metrów długości.

## Kościołek wiejski.

Chociaż na wsi arcymlłych  
Chwil i chwilek mamy wiele —  
Najbardziej z nas każdy lubi  
W starym, wiejskim być kościele.

Kościołek niewielki wprawdzie,  
Bardzo stary i drewniany  
Ale święty, bo w nim przecież  
Mieszka Chrystus, Pan nad Pany.

Nawet może miłszy jeszcze  
Niżli wielkich miast świątynie,  
Bo w nim jakoś wszystko bliższe,  
Nic w ogromie ścian nie ginie.

Proboszcz słowo Boże ciepło  
Nad głowami ludu głosi.  
A lud wiejski tak żarliwie  
W pieśniach chwałę Boga głosi.

Dym kadzideł po kościołku  
Niby smuga sina płynie  
Ku wejściowym drzwiom, gdzie zwolna  
Na powietrzu niknie, ginie

Ołtarz cały ustrojony  
W kwiaty z sadów, w kwiatki z łąki —  
I jak srebrne rzewnie dzwonią  
W ministrantów rękach dzwonki.

Wszystko takiejakieś małe,  
Ale takie swojskie, znane,  
Takie dziwne miłe, drogie,  
Takie polskie i kochane.

Wieczorem na Anioł Pański  
Sygnaturka wszystkich wzywa...  
Dzień się kończy... Do spoczynku  
Zabiera się wieś szczęśliwa

Dym z kominów smuga płynie —  
Wieczerają już wieśniacy.  
Na wsi dzień się przedko kończy,  
Bo świt woła już do pracy.

## Nominacja biskupa czeskiego w Stanach Zjédn.

Organ katolików czechosłowackich „Naszinec” podaje z dnia 13 bm., że Ojciec św, mianował ks, Ludwika Kuczera, narodowości czeskiej, biskupem Lincolnským w stanie Nebraska A. P.

Przy tej okazji pismo powyższe opisuje długie starania i wysiłki kolonji czechosłowackiej w Stanach Zjednoczonych w celu uzyskania od Stolicy Apostolskiej biskupa własnej narodowości dla większych skupień czechosłowackich. Memorandum o położeniu religijnem Czechosłowaków było składane czterokrotnie Stolicy Apostolskiej w latach: 1919, 1920, 1927, 1929.

W dalszym ciągu pismo wyraża wdzięczność Stolicy Apostolskiej za przychylenie się do próśb i potrzeb emigracji czechosłowackiej, składa następnie podziękowanie za poparcie sprawy wybitnym prałatom Kurji Rzymskiej i Czechosłowackiej a w końcu Polakowi ks. biskupowi Dubowskiemu za złożenie przychylniej opinji o emigracji czechosłowackiej po powrocie ks. biskupa z podróży po Stanów Zjednoczonych.

## Polepszenie stanu Kościoła w Meksyku.

Kościół w Meksyku powraca stopniowo do swych dawnych praw. Widomym tego znakiem jest stanowisko prasy, która nietylko ogłasza listy pasterskie biskupów, ale opatruje je przychylnymi komentarzami.

Wgnani biskupi z Guadalajara, Durango i Huejutla powrócili do swych diecezyj. Zwolniono również z więzienia trzech księży, oskarżonych o udział w ostatnim zamachu na prezydenta, gdyż z przeprowadzonego śledztwa przekonano się, że zamach miał podłoże czysto polityczne.

## W Pompei odkryto starożytną studnię artezyjską

Jak wiadomo z pol. rządu włosk. w Pompei są prowadzone nieustannie prace nad dalszymi wykopaliskami W tych dniach robotnicy, pracujący na dziedzińcu odkopanego domu, zwanego Amori ni dorati, na głębokości 35 metrów odkryli basen starożytnej studni artezyjskiej, która doprowadza ła wodę do łaźni i do fontann.

Basen ten zapełniony jest wodą, tak, jak zapełniony był zapełniony 1850 lat temu przed zasypaniem Pompei przez popioły Wezuwjusza.

Komisja archeologiczna, pracująca nad wykopaliskami w Pompei, postanowiła tę studnię odrestaurować i postawić ją w takim stanie, w jakim była przed katastrofą Pompei.

## Nieznany alfabet.

Podczas prac wykopaliskowych w Ras Schamra w Syrii, natrafiono na cały szereg tabliczek z wypalanej gliny, które pokryte są jakimś niedającym się odcyfrować znakami pisarskimi, kształtu kulistego.

W kołach naukowych przypuszczają, że chodzi tu o pismo posiadające tylko 26 lub 27 znaków, które było prawdopodobnie poprzednikiem alfabetu fenickiego i z którego ten alfabet dopiero wziął początek.

# CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 10. lipca 1930 r.

## Porządek nabożeństw w farze.

7,30 Msza św. z nauką polską,  
8,45 nabożeństwo niemieckie  
10,30 suma z polskim kazaniem.  
12,15 Msza św.  
15 nieszpory polskie.  
10,30 Nabożeństwo w Krojantach.

## Osobiste:

Pomorska Izba Skarbowa w Grudziądzu zamianowała:

Teodora Szamockiego sekretarza IX st. sł. w tu., Urzędzie Skarbowym Akcyz i Monop. Państw asesorem VIII st. sł.

Nikitę Petryszyna kontrolera IX st. sł. w tut. Kasie Skarbowej kontrolerem VIII st. sł.

## Podaje się do wiadomości członków Powiatowej Kasy Chorych,

że w niedzielę, dnia 20 lipca przypada dyżur:

- 1) Lekarz Dr. Neumann,
- 2) Apteka Broen.

## Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych

w Polsce Koło Chojnice urządza w niedzielę, dnia 20-go lipca 1930 roku w ogrodzie Strzelnicy Miejskiej zabawę latową połączoną z różnymi niespodziankami. Koncert od godziny 16-tej. Od godz. 21-szej zabawa taneczna na tejże sali, Wstęp na salę za okazaniem zaproszenia, do ogrodu wstęp dla dzieci wolny.

## Napad rabunkowy pod Czerskiem.

Wczoraj rano o godzinie 8,30 niejaką Łaczką z Sinicy, udającą się do Czerska na targ, w lesie w okolicy Czerska napadło 3 opryszków, którzy po steroryzowaniu jej zabrali torebkę ręczną z zawartością 2 zł. Bandyci, wyjąwszy z torebki pieniądze, torebkę oddali napadniętej, poczem ulotnili się. Bandyci byli zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery. Wczoraj zarządzono obławę w okolicznych lasach. Policja natrafiła już na ślad bandytów, i liczyć można na wczesne osadzenie ich w więzieniu.

Przypuszczać należy, że jest to ta sama szajka, która dokonuje stale włamań rabunkowych w Czersku i okolicy, mimo iż herszt Gromowski, znajduje się za kratami.

## Znowu włamanie.

Przedwczoraj donosiliśmy o włamaniach, jakich dokonano w naszym mieście. Obecnie mamy do zanotowania jeszcze jedno, dokonane w nocy z czwartku na piątek u kupca Stanisława Rinka. Nieznani dotąd sprawcy otworzyli zapomocą w trycha drzwi do restauracji, lecz przy robocie zostali spłoszeni, gdyż prócz otwartych drzwi właściciel nie zauważył żadnych braków. A zatem włamanie się nie udało. Jest to bezwątpienia ta sama szajka włamywaczy, która grasuje od kilku dni w Chojnicach. Mijamy nadzieję, że nasza dzielna policja wpadnie na trop szajki i ją unieszkodliwi. Do tego jednak musi społeczeństwo dopomóc i w razie pojawienia się podejrzanych osób zwrócić się do policji, która takimi osobami natychmiast się zajmie.

Następnie trzeba więcej uwagi zwracać na swoje mieszkanie, których nie należy zostawiać bez dozoru.

## Wycieczka zakładu wychowawczego do Charzykowa.

W ubiegły wtorek odbyła się doroczna wycieczka wychowanków zakładu wych. do Charzykowa. Przy dźwiękach własnej orkiestry wyruszone rano o godz. 8. Po półtoragodzinnym marszu pochód był na miejscu, wzbudziwszy w samem Charzykowie zrozumiałe poruszenie; to też mieszkańcy wiejski i mali, jak również liczni letnicy towarzyszyli chłopcom do terenu Klubu Żeglarskiego. Tu pozostawiono chłopcom zupełną swobodę, którzy wykorzystali całe przedpołudnie na kąpaniu, żaglowaniu i wiosłowaniu na łodziach klubowych, wylegiwaniu się na plaży lub też zwiędzanie ślicznej okolicy jeziora.

Popołudnie przeznaczono na planowe rozrywki. Nastąpiły występy chóru, gimnastyczne, lekkoatletyczne. Dużo uciechy spowodowała „biczka szczęścia“, zawierająca dla każdego wychowanka jeden praktyczny podarek, a było aż 200 wychowanków. Następnie odbyły się zawody strzeleckie, w bieganiu, w ciągnięciu liny itp. Zwycięzcom wręczono pamiątkowe nagrody.

Pomimo, że w okolicy mocno padało, w samem Charzykowie niebo było bardziej łaskawe i nie chłodziło zimnym deszczem rozbawionych i rozradowanych uczestników wycieczki. To też udział gości był bardzo liczny przedewszystkiem ze strony zamiejscowych letników, którzy z podziwu wyjść nie mogli z powodu zupełnej swobody, zostawionej wychowankom. Między innymi obecne były p. Stammowa i p. Łaccka małżonka starosty krajowego z Torunia, Karne zachowanie się wychowanków, ich doskonała postawa, oraz swoboda w obcowaniu z gośćmi są najlepszym dowodem, że miejscowy zakład wychowawczy jest na wyżynie i znawcy zaliczają go do najlepszych zakładów wychowawczych w Polsce.

O godz. 8 wieczorem nastąpił powrót do Chojnic. Wrażenia z wycieczki pozostały wychowankom napewno długo w pamięci.

## Na święto Matki Boskiej Szkaplerznej

W życiu ludzkim dość ważną rolę odgrywają różne mniej lub więcej ważne odznaczenia, o których osiągnięcie ubiegają się wszyscy, nie patrząc na trudy i przelamując wszelkie przeszkody. Ubiegamy się o odznaczenia najrozmaitsze, a nie pamiętamy, że jest jedna odznaka, jeden order, który zdobyć winien pierś każdego Polaka-Katolika, a jest nim ryngraf Marji — szkaplerz. Ziemskie orderzy rzetelnej nie dodają nam wartości bo mimo najwyższych orderów podłym można być zawsze. Order zaś Marji z gruntu nas odmieńca, czyni nas szlachetniejszymi, bo Jej dziećmi.

Wiemy z podania, że wielu uczniów apostołskich, oddanych szczególniejszej czci Niepok. Bogarodzicy, zbudowało dla Niej świątynię na górze Karmelu pod Jerozolimą. Pierwsi ci Karmelici, zatwierdzeni niebawem jako zakon przez papieży, byli tymi, przez których królowa niebios przykazała swoim czcicielom niebiański order szkaplerza św.

Początek tego nabożeństwa sięga 13 wieku. Kiedy krzyżowcy wracali z trzeciej wyprawy do Ziemi św. do ojczyzny, kilku zakonników góry Karmelu przyłączyło się do rycerstwa angielskiego. Niedaleko od miejsca, gdzie założyli klasztor, żył pobożny pustelnik Szymon Stock, pochodzący z bogatej a szlachetnej rodziny. Sąsiedztwo zakonników góry Karmelu, ich tkliwa pobożność do Matki Najśw. i rozgłos ich cnot skłoniły go do wstąpienia w ich szeregi. Stał się niebawem na czele zakonu, błog. Szymon więcej niż przedtem całą nadzieję swą położył w Bogarodzicy. Gdy pewnego razu zalać się Matce N. na prześladowania, na jakie zakon jego był wystawiony, błagał Ją o widoczny znak opieki nad zakonem, objawiła mu się Przenajśw. Dziewica, a trzymając w ręku szkaplerz, wyrzekła te wiekopomne słowa: „Przyjm, synu mój, ten szkaplerz zakonu twego jako znamię mojego bractwa; będzie on dla ciebie i wszystkich synów Karmelu doskonałym przywilejem; kto umrze mając ten szkaplerz na sobie, nie dozna nigdy ognia wiekuistego. To jest znamię zbawienia, tarczą w niebezpieczeństwach i zakład przymierza wiecznego“. Błogosławiony Szymon rozgłaszał wszędzie, nową tę łaskę Bogarodzicy. Niebawem szkaplerz zdobył piersi coraz to nowych sług Marji, a rozliczne cuda stwierdzały, jak mile jest to nabożeństwo Matce Najśw.

Namiestnicy Chrystusowi nie tylko bogatymi odpustami wyposażyli to nabożeństwo i gorąco je wiernym zalecali, ale i sami zapisywali się do bractwa szkaplerza św. Ich śladami poszli królowie angielscy, hiszpańscy, francuscy, polscy i lud wierny wszystkich stanów.

W Polsce, która wogóle kult marjański najbardziej pewnie z wszystkich narodów pokochała znalazł i szkaplerz szczerych przyjaciół. Szkaplerz zdobył piersi królów naszych nosili go magnaci, szlachta, nosił go i prosty chłop polski. A rycerstwo nasze idąc na boje wieszało na piersiach ryngraf Marji, w Jej imieniu walczyło i pod Jej znakiem zwyciężało. I dobrze było Polsce.

Tak było dawniej. Dziś inaczej wygląda w Ojczyźnie naszej. Upadek obyczajów, dogadzanie zmysłom, zanika miłość bliźniego, a jej miejsce zajmują głupia ambicja i chęć odróżnienia się głupiem mędrkowaniem. Starzy już wstydzają się nosić szkaplerz, ale zato wywieszają na klapach mundurów czy fraka medale i odznaki honorowe. Te są dla nich zaszczytne, bo łechcą ich dumę. Młodzi szkaplerza nie noszą, bo ich wstyd! Mógłby się przecież ktoś z ich raktyk religij. śmiać! Dzięki Bogu nie jest tak jeszcze u wszystkich. Są tacy, a jest z pewnością większość, którzy rozumiają, że większy zaszczyt jest nosić order Marji, niż odebrany z rąk innych. Ci rozumiają, że wielkość narodu zależy zawsze od Tego, który władzę świata dzierży niepodzielnie i od wieków. Wiary głębszej nam trzeba, katolików praktykujących, a nietylko z metryki, potrzeba Polsce, by była tak wielką, jak ongiś za ojców naszych. Do Jezusa przez Marję, przez Jej szkaplerz — oto idea przewodnia Polski.

## Do wszystkich Towarzystw miejscowych.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej urządza w dniu 3 sierpnia br. swą doroczną zabawę latową. Wobec tego zwraca się zarząd Stow. tą drogą do wszystkich Towarzystw miejscowych z gorącą prośbą nie urządzania w dniu tym żadnych imprez.

## Kronika policyjna.

Niejaki L. malarz z Chojnic, napadnięty został w nocy z 16 na 17 bm. przez pewną osobę, która zadała mu tak ciężki uraz cielesny, iż musiał podać się opiece lekarskiej.

## Zmiany w sądownictwie.

Sędzia Sądu Powiatowego w Toruniu dr. Tadeusz Piziewicz mianowany został wiceprokuratorem Sądu Okręgow. w Toruniu; podprokuratorem Sądu Okręgowego w Toruniu; podprokurator Mantel mianowany został wiceprokuratorem tegoż sądu.

## Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego

urządza w dniach 26-go i 27-go bm. na strzelnicy wojskowej i na placu ćwiczeń przy szosie kościelnej (dawn. plac Hilmara) **Zawody Strzeleckie** o mistrzostwo powiatu chojnickiego celem wyeliminowania zawodników do zawodów wojewódzkich wzgl. narodowych. W zawodach mogą brać udział jednostki i zespoły — w skład zespołu wchodzi 3 członków. Zgłoszenia nadsyłać należy do Pow. Kom. PW w Chojnicach do dnia 22 lipca. W czasie zawodów przygrywać będzie orkiestra. Wstęp wolny. — Zawodnicy zamiejscowi mogą otrzymać 50 proc. zniżki. Bliższe szczegóły na ogłoszeniach.

## Zatopiona flota.

W dniu podpisania Traktatu Wersalskiego admirał niemiecki, nie chcąc, aby dostały się w ręce aliantów, kazał zatopić około 50 największych jednostek bojowych wojennej floty niemieckiej w zatoce Scapa Flow w północnej Szkocji. Od lat już czyni się wysiłki, aby żelazne te kolosy wydobyć z dna zatoki. W ostatnim czasie udało się wydobyć z wody największy linjowiec „Hindenburg“. — Szczegóły wyłowienia z wód morskich upiora „Hindenburga“ oraz ciekawe ilustracje z przebiegu tych prac znajdujemy w ostatnim numerze „Wielkopolskiej Ilustracji“. Ciekawy i obfity w aktualności numer przynosi rozstrzygnięcie konkursu na dowcipny wierszyk, feljton poznański, interesującą nowelę bajkę regionalną, opis Kalwarji oraz działu zwykłe. Pismo to abonować można w Księgarni „Dziennika Pomorskiego.“

## Sterowiec Hr. Zeppelin

powrócił po kilkudniowej podróży do krajów północnych wczoraj do Friedrichshafen.

## Gleńda Płodów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 18. VII. 1930 r

Warunek: bandel hurt. tr. 1. załad. ładunki wago  
dotaważ zaraz za 100 kg, w zniżkach

Zyto	19,00—19,50
Pszonica	48,00—49,00
Jęczmień przemiałowy	18,75—21,25
Jęczmień brow.	—
Owies	22,00—23,00
Mąka z. 70% w. work.	—34,50
Mąka p. 65% w. work.	73,50—77,50
Otręby żytnie	13,50—14,50
Otręby pszenne	16,00—17,00
Rzepak	43,00—45,00
Groch polny	27,00—30,00
Groch Victoria	33,00—40,00
Groch Folgera	27,00—30,00
Stroma prasowana	2,50—2,70

## Wesoły kącik

### Hic mulier.

Pan Ipsyloński ma żonę z takich, co to mówi się o nich „hic mulier“ albo „Herod baba jak kto woli. Pewnego razu telefonują do p. Ips.

— Tu komisariat policji. Przed chwilą na żonę pańską bandyci napadli.

Pan Ips. śmieje się i pyta: — A do którego szpitala odwieziono tych biednych ludzi?

### W czasie seansu

A może pani pragnie wywołać ducha nieboszczyka męża?

— Chciałabym owszem ale on teraz nie przyjdzie.

— Skąd pani wie?

— Ja go znam. O tej porze pije.

### Bez zawodu.

— Jaki jest pani zawód? — pyta urzędnik w biurze paszportowym.

— Ja prowadzę gospodarstwo, gotuję, myję, czyszczę, szoruję szyję ceruję łatam sprzętam za miatami; wycieram; trzępię.

— Aha — rzekł urzędnik i napisał w odpowiedniej rubryce „zawód“ — pani domu.

### Nie chciała kusić.

Z pokoju dziecinnego dochodzi hałas i płacz Zosi. Wpada tam mamusia.

— Kaziu, dlaczego bijesz Zosię.

— Bo płose mamy my bawiliśmy się w Adama i Ewę w raj a Zosia zamiast mnie kusić jabłkiem, sama je zjadła

## RUCH w TOWARZYSTWACH

**Baczność druhowie SMP.** Dziś o godz. 8-mej wieczór zbiórka wszystkich zawodników którzy biorą udział w zawodach związkowych w Grudziądzu w szkole powszechnej.

We wtorek dnia 22 lipca o godz. 8-mej wieczór zebranie plenarne O gremjalny udział prosi Zarząd.

**Narodowa Partja Robotnicza filja Chojnice.** Zebranie w sobotę dnia 19 bm. o godz. 9 wieczorem w lokalu p. Sejdy, przy Rynku. Zarząd.

**Podoficerowie Rezerwy.** Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. o godzinie 20-tej u kolegi Jajdzewskiego. Z powodu bardzo ważnych spraw stawienie kol. konieczne. Jedność! Zarząd.

**Towarzystwo Pszczelnicze w Chojnicach.** W niedzielę dnia 20 bm. odbędzie się wycieczka towarzystwa do Ostrowitego. Zbiórka na dworcu kolejowym o godzinie 3-ciej min. 10 popoł. O liczny udział prosi Zarząd.

**Towarzystwo Ludowe w Chojnicach.** W niedzielę 20 7 o godzinie 7,30 przystępują członkowie Tow. Ludowego wspólnie do Komunii św. W sobotę wieczór Spowiedź. Jak najliczniejszy udział pożądan. Zarząd

**Znawcy kupują**  
**Pianina Jähnego**  
 Nie należy utożsamiać z wyrobami masowymi. Nagrodzone złotymi medalami na każdej wystawie.

**Salon wystawowy**  
 Bydgoszcz  
 ul. Gdańska 149. Tel. 2225  
 Spłaty ratami do 18 miesięcy.  
 Filija: Poznań, Św. Marcin 43.

### Uchwała.

Postępowanie zapobiegawcze dotyczące Ludwika Swinki z Brus umarza się z powodu upływu terminu odroczenia wyplat. 1689  
 Chojnice, dnia 16. lipca 1930.  
**Sąd Powiatowy.**

3. N. 5/30

#### Wypis.

## UCHWAŁA

W postępowaniu upadłościowym względem majątku Franciszka Marchewicza mistrza stolarskiego w Kościerzynie zwalnia się dotychczasowego zarządcę masy konkursowej adwokata L. Pokorzyńskiego a w miejsce tegoż mianuje się Jakóba Jaśtaka z Kościerzyny.  
 Kościerzyna, dnia 12 lipca 1930 r. 1691

**Sąd Powiatowy.**

## Futra Modele Paryskie

poleca  
 Warszawski skład Futer  
 - pod kierownictwem -  
**p. BLAUSTEIN**  
 Bydgoszcz, Dworcowa nr. 14.  
 Tel. 1098. Tel. 1098.

Kupuję każdą ilość  
**wisien**  
 A. Kaźmierski.



**PIEGI**  
 ŻÓLTE PŁAMY,  
 OPALENIZNE  
 USUNA POD GWARANCJĄ  
 APTEKARZA  
**JANA GADEBUSCHA**  
 „AXELA” KREM  
 50 MAŁY - ZŁ. 2.50  
 100 DUŻY - ZŁ. 4.50  
 „AXELA” MYDŁO  
 150G - ZŁ. 1.25  
 300G - ZŁ. 3.50

**W Chojnicach** do nabycia w drogerji Apt. K. Zaka oraz w drogerjach: Br. Hubert, i K. Tarkowski  
**w Tucholi** w drogerjach: St. Wawrzynowicz, Klóskowski, H. Scheffts;  
**w Sępólnie** w aptece Apt. Naatza oraz w drogerji A. Kneba;  
**w Brusach** M. Wenda  
**w Kościerzynie** w aptece Apt. Wendts, w drogerjach: St. Sojecki i M. Mokwa;  
**w Kartuzach** w aptece Apt. D. Christ'a i „Drogerji Pomorskiej” T. Wiczorek.

**Cukiernia i kawiarnia**  
**Radke-CHOJNICE**  
 W niedzielę, dnia 20. lipca br.  
 od godzinie 4 tej po południu  
**Koncert przy kawie**  
 od godz. 8-mej wieczorem  
**koncert - dancing**  
 Napoje, ciasta, lody i wina  
 — najlepszej jakości. —

**Hotel Dworcowy**  
 Dziś i jutro  
**Dancing - koncert**  
 i występy kabaretowe  
 pod kierownictwem p. Kosakowskiego.

**Hotel Priebe**  
 właśc. Kazimierz Wegenke  
**Codziennie Koncert i Dancing**  
 W niedzielę i święta  
**koncert obiadowy.**  
 Bufet obficie zaopatrzony  
 Obiady — Kolacje — Zakąski.

**Wzory na bluzki**  
 do odprasowania  
 poleca  
 Księgarnia „Dzien. Pomorskiego”

**Oddajemy pieniądze na budowę i na hipoteki!**  
 Potrzebny własny kapitał 10 — 15% od kwoty pożyczkowej, zaoszczędzić można w małych ratach miesięcznych. **Bez odsetek**, tylko amortyzacja 6—8%  
 „HACEGE” e. G. m. b. H.  
 Gdańsk Hansaplatz 2b.



**Restauracja - leśna**  
**Krause - Wilhelminka**  
 W niedzielę, dnia 20. lipca  
 po poł. od godz. 4-tej  
**koncert**  
 w ogrodzie  
**i dancing.**  
 Mrożone napoje,  
 lody śmietankowe.  
**Wstęp wolny.**

**Przetarg przymusowy**  
 Dnia 21. 7. 30 r. sprzedam najwięcej dejącemu za gotówkę:  
 1 fortepian  
 Zbiórka licytantów w NOWEJ CERKWI o godz. 10-tej przed szkołą.  
**W. Kowalski**  
 Kom. sąd. Chojnice. 1690

**Wykwintne**  
**manicure 1 zł.**  
 Dworcowa 72.  
 Krakowska.

**Plecaki**  
 oraz  
**walizki**  
 poleca  
 Księgarnia „Dzien. Pomorskiego”

**Dziennie świeże**  
**Róże**  
 poleca  
**K. Blaszczyk.**

**KINO NOWOSCI**  
 W sobotę o godzinie 8.30  
 i w niedzielę o godz. 6 i 8.30  
 19 i 20 bm.  
 Wielki dramat z życia arystokracji nowojorskiej!  
**Przedślubny grzech**  
 Wstrząsający dramat starganej duszy kobiecej. Tragiczne przeżycia podwójnego trójkąta małżeńskiego. W roli głównej uroczą i miłutką  
**Laura La Plante**  
 Walka z sumieniem! Ciężki zbrodni! Akcja toczy się na tle wspaniałych salonów arystokracji nowojorskiej.

Polecam większą ilość dobrego  
**pierza**  
 po 8.- zł. za funt.

**Juljusz Schreiber Chojnice**  
 Rynek 17.  
 Telefon 48.

Oprócz tego nabyć można w cenach po 3.75 zł. 5.50 zł. 12.50 zł. za funt.